Nr 8. Środa 12. Stycznia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Sprostowanie.)

W num. 6tym Gaz. Lwow. w sprawach krajowych pierwszej kolum. 2giej szpalcie, zamiast „wykaz będących w obiegu banknotów" ma być *„wykaz będących w obiegu tak zwanych Einlösungs- und Antizipationsscheine"* i w całym artykule zamiast banknoty należy rozumieć powyżej wymienione pieniądze papierowe.

(Rozporządzenie względem notowania na giełdzie kursu obligacyi indemnizacyjnych.)

Wiedeń, 8. stycznia. Zrobiono już kilkakrotnie przykre spostrzeżenie, że pierwotni właściciele obligacyi indemnizacyjnych za zniesione ciężary gruntowe sprzedawali te papiery po cenach, które w żadnym względzie nieodpowiadały ich pewności i zupełnemu ufundowaniu. Administracya państwa zwróciła na to uwagę i nakazała, ażeby odtąd na giełdzie notowano kurs obligacyi indemnizacyjnych, przezco tak kupujący jak i sprzedający oryentować się mogą, a mianowicie sprzedający niebędą narażeni na straty; z drugiej zaś strony staraniem rządu będzie, ażeby kapitały kościelne, funduszowe i fundacyjne lokowano głównie w obligacyach indemnizacyjnych, przezco się wstrzyma zbyteczny napływ tych papierów na targowicę giełdową. *(L. k. a.)*

(Maszyny parowe przy statkach c. k. austr. marynarki.)

— Według doniesień statystycznych liczy c. k. marynarka po jednej maszynie parowej
na dwóch fregatach parowych o sile 675 koni,
na pięciu większych paropływach o sile 660 koni,
na czterech jachtach parowych o sile 50 koni,
na trzech mniejszych paropływach o sile 89 koni.

Z tych maszyn sporządzono trzy o sile 340 koni kosztem 194,500 złr. w kraju, a sześć o sile 1069 koni kosztem 557,000 złr. w Anglii. *(L. k. a.)*

(Kurs wiedeński z 11. stycznia.)

Obligacye długu państwa 5% 96 1/16; 4 1/2% 85 9/16; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 140 1/4. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1367. Akcye kolei półn. 2460. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 739. Lloyd 645.

Anglia.

(Bliskie zwołanie tajnej rady.)

Londyn, 3. stycznia. Dla uzupełnienia gabinetu zwoła królowa w połowie przyszłego tygodnia drugie zgromadzenie tajnej rady. Zbywa jeszcze na wyraźnych mianowaniach lorda namiestnika Irlandyi, zachowawcy tajnej pieczęci, wiceprezydenta w urzędzie handlu, kanclerza z Lankaster, jeneralnego prokuratora i innych. Jednak urzęda te będą tak obsadzone, jak już przed kilką dniami namieniono. *(P. Z.)*

Francya.

(Dekret cesarski.)

Paryż, 3. stycznia. *Moniteur* zawiera następujący dekret Cesarski:

„Z uwagi na dekret prezydenta z 12. lutego 1850, którym mianowano wojskowych komendantów naczelnych wewnątrz kraju, i odnośnie do dekretów z 9go stycznia i 7go grudnia 1851, któremi utworzono armie w Paryżu i Lugdunie,

Zważywszy, iż całkiem wyjątkowe stosunki uzasadniające dawniej mianowanie wojskowych komendantów naczelnych, więcej już nie istnieją, lecz że przeciwnie potąd jeszcze trwają motywa, które spowodowały organizacyę czynnych armii w Paryżu i w Lugdunie;

Z uwagi zresztą na powzięte doświadczenie, że interes dobrej służby wymaga, ażeby władzy wojskowej w Paryżu i Lugdunie nie stawiano odrębnie od komendy nad czynnemi wojskami;

Dekretuje się następnie:

1) Znosi się wojskowe naczelne komendy dywizyi wewnątrz kraju.

2) Naczelny komendant armii Lugduńskiej zawiadywać będzie i nadal komendą tą równocześnie z komendą 8mej dywizyi wojskowej.

3) Naczelny komendant armii Paryskiej połączy komendę tę z komendą 1szej dywizyi wojskowej. *(Abbl. W. Z.)*

(Mowa Arcybiskupa Paryża przy poświęceniu kościoła św. Genowefy. — Petycye do Cesarza.)

Paryż, 4. stycznia. Wszystkie dzienniki zawierają dziś mowę, którą Arcybiskup Paryża miał wczoraj przy poświęceniu kościoła ś. Genowefy (byłego panteonu). Arcybiskup wspomina z podzięką o Napoleonie I., który w tym kościele nabożeństwo przywrócił i nazywa go „młodym bohatérem, który jedną ręką zwalczył nieprzyjaciół ojczyzny, a drugą ołtarze wznosił." O nieporozumieniach Napoleona z stolicą apostolską nadmienia arcybiskup w następujących słowach: „Bogu tylko wiadomo, dlaczego później zebrały się chmury, i zasępiły tego jasnego ducha." O restauracyi tak mówi: „Dziedzice dawnej monarchyi kochali szczérze religię; znali jej siłę i chcieli na niej oprzeć swoje władzę zachwianą. Religia, ujęta ich dobrodziejstwami, podobno nie umiała dość od polityki się uwolnić. Tron i ołtarz stały się nazbyt solidarnemi i to przygotowało królestwu, religii i temu kościołowi nowe nieszczęście." Rząd lipcowy odebrał kościołowi ś. Genowefy nabożeństwo i odniósł karę swego zbrodniczego pochodzenia. „Nic nie zdołało gniewu niebios zażegnać, ani wysokie cnoty, które tron otaczały, ani mądrość i doświadczenie, które go zajmowały, ani liczni synowie, którzy go swym orężem bronili, ani światli mężowie, którzy radę jego składali." — Wkońcu wspomina prałat z uniesieniem o teraźniejszym rządzie, który kościołowi przyznał wolność i zupełne uznanie, jedyne ziemskie dobro, o które on codziennie prosi Boga i naczelników narodów.

— **Liczba petycyi do Cesarza**, które od 2. grudnia w tuileryach podano, jest bardzo znaczna. Podają ją na 19,000, z której około 9500 przypada na Paryż, 9000 na departamenta, a 500 na zagranicę. *(P. Z.)*

(Dzienniki o pokoju. — Uzbrojenia Anglii. — Ułaskawienia. — Szczegóły o podróży Abd-el-Kadera.)

Paryż, 5. stycznia. Organa publiczne tak rządowe jak i niezawisłe przedstawiają jednomyślnie pokój jako bezwarunkową konieczność obecnego położenia Europy, z którem się zupełnie zgadza równie polityka rządu jak i potrzeba ludu francuskiego. *Constitutionnel* i *Assemblée nationale* rozprawiają o tym przedmiocie i zgadzają się ostatecznie w swoich wnioskach. *Assemblée nationale* zarzuca tylko organom rządowym, że częstokroć przemawiają w sposób zagrażający interesom pokoju.

Uzbrojenia Anglii na morzu nie wzniecają wcale niepokoju w tutejszej publiczności i mało kto o nich mówi, chociaż obecnie Paryżanie poprzestawać muszą w rozprawach politycznych na zagranicy. Nie sądzą, ażeby Anglia zmierzała do nowej koalicyi, a tem mniej do samoistnych nieprzyjacielskich kroków. Dziennik *Univers catholique* uważa to za rzecz bardzo niebezpieczną, że kiedy w teraźniejszych czasach okręta przeciw inwazyi francuskiej mało pomódz mogą, Anglia jednak prawie wcale niewzmacnia siły lądowej, flotę zaś swoją wszelkiemi siłami pomnaża. Ten dziennik sądzi przeto, że Anglia mniej myśli o obronie jak raczej o krokach zaczepnych lub przynajmniej o przeważnym wpływie na wypadek nieprzewidzianych zdarzeń.

Monitor algierski ogłasza znowu listę trzydziestu ośmiu deportowanych grudniowych, których kary zmniejszono; jeden z nich został zupełnie ułaskawiony.

— *Moniteur* zawiera jeszcze następujące doniesienie o przybyciu Abd-el-Kadera do Sycylii. Fregata parowa „Labrador" wiozące Abd-el-Kadera i świtę jego do Brussy, przybyła dnia 23. grudnia wieczór do Messiny. Pogoda sprzyjająca Emirowi podczas odpłynienia jego z Marsylii trwała podczas całej podróży i przestała dopiero kilka godzin przed jego przybyciem. Emir widocznie był wzruszony starannością, z jaką urządzono dla niego okręt i wyrażał powtórnie swoje ukontentowanie równie jak i wdzięczność dla rządu Jego Cesarskiej Mości. Władze sycylijskie otrzymały rozkaz

z Neapolu, ażeby przyjęły Emira i świtę jego z wszelkiemi względami przynależnemi znakomitej osobie zostającej pod protekcyą Francyi; ale Emir niechciał wylądować, lecz wolał zostać na okręcie i zamyśla tylko wysiąść na ląd dla zrobienia wycieczki do Taormina u stóp Etny. Życzeniem jego było dnia 27. grudnia odjechać do Syra. Nowsze wiadomości donoszą o odjeździe Abd-el-Kadera do Syra, gdzie się krótki czas miano zatrzymać. *(P. Z.)*

Szwajcarya.

(Litogr. „kor. austr." o panowaniu radykalizmu w kantonie Tesyńskim.)

Kanton Tessyński popadł ostatniemi laty tak jak i kilka innych kantonów federacyi szwajcarskiej pod panowanie dzikiego i bezwzględnego radykalizmu. Jak wszędzie, tak i w Tessynie wymierzyli władzcy radykalni gwałty szczególnie przeciw kościołowi katolickiemu i jego instytucyom; nigdzie jednak nie chwycono się podobnego sposobu postępowania, jak właśnie w Tessynie. Katolickie duchowieństwo usunięto z zasady, a dla większej pewności, że młodzieży kantonu wpaja się czysty i najohydniejszy radykalizm w sprawach kościelnych i politycznych, powołano w Tessynie przedewszystkiem zbiegów politycznych do szkolnych urzędów.

Przed kilkoma miesiącami zadekretowali tamtejsi władzcy zniesienie seminarium w Poleggo i kollegium w Ascono, z których pierwsze należy do arcybiskupstwa medyolańskiego, drugie zaś do biskupstwa w Como. Ustawa z roku 1848 ogranicza liczbę mnichów kapucyńskich w kantonie tak krajowych jako i zagranicznych na 65. Postanowiono oraz, że na przypadek sekularyzacyi otrzymać mają ci mnisi zagraniczni, którzy w kantonie złożyli śluby swe zakonne, sumę pieniężną złożoną przez nich przy rozpoczęciu nowicyatu. Lecz nawet i na te postanowienia, jakkolwiek były one dość już ograniczające i sprzeciwiały się powszechnym co do Szwajcaryi traktatom, nie zważał rząd kantonowy bynajmniej. Bez dania powodu wydalono w nocy 19go listopada przez komisarzy rządu rewolucyjnego wszystkich mnichów z klasztorów kapucyńskich w Lugano i Metrivio. Pomiędzy tymi znajdowało się 22 rodem z Austryi, z których wszyscy przebywali przeszło już od lat 20 w kantonie Tessyńskim, a przeto według ustaw tamtejszych uważani być powinni za krajowców; kilku instalował sam nawet rząd tamtejszy, a zresztą żaden z nich nie dał najmniejszego powodu do skargi. Napróżno upraszali mnisi, ażeby im oznajmiono przynajmniej przyczynę ich wydalenia, o której wszakże i sami komisarze nie wiedzieli. Z wielką tylko trudnością uzyskali przewłokę godzinną dla przygotowania się do opuszczenia klasztoru, w którym od tak dawnego czasu pełnili kapłańskie obowiązki. O 2giej godzinie po północy wyrugowano ich z klasztoru mimo wszelkiego protestu, odstawiono na austryacką granicę, i nie wypłacono im nawet tej szczupłej rekompenzacyi, jaką pomieniona ustawa kantonalna zabezpieczyła. Takie oburzające postępowanie z poddanymi austryackimi nie zostanie jak tuszymy, bez skarcenia, a w ogóle coraz głośniej będzie się objawiać usprawiedliwione życzenie, ażeby przedsięwzięciem należytych środków ze strony mocarstw położono nareszcie koniec temu nierządowi i zdrożnościom radykalizmu, które dobrze myślącym obywatelom szwajcarskim stają się coraz nieznośniejsze, a państwom ościennym istotnie zagrażają. *(A. B. W. Z)*

Włochy.

(Poseł hiszp. oddaje listy wierzytelne. — Ułaskawienia. — Otwarcie kościoła Sławian. — Nabożeństwo w wilię i w dzień Bożego Narodzenia. — Okólnik jeneralnego wikaryusza. — Pozwolenie względem otwarcia teatrów.)

Rzym, 31. grudnia. J. E. komtur D. Giuseppe del Castillo y Ayensa miał zaszczyt przedłożyć J. Ś. papieżowi przedwczoraj listy swe wierzytelne jako poseł hiszpański.

Ksiądz arcybiskup z Udine, monsig. Trevisanato przybył tu przed kilkoma dniami.

C. k. cywilna i wojskowa władza w Bononii ułaskawiła i w roku upłynionym tak jak dawniej w wilię świat Bożego Narodzenia kilka wyrokiem sądów wojennych skazanych osób, których dawniejsze zachowanie się niepodlegało żadnej naganie.

Kościół S. Girolomo, zwany także kościołem Sławian czyli Illiryjczyków, który od kilku lat stał bez użytku dla niepokończonych reparacyi, otworzono teraz znowu. Uroczysta ceremonia w tej mierze odbyła się w przytomności kardynała della Genga, protektora pomienionego kościoła i J. E. c. k. posła austryackiego, hrabi Esterhazy.

J. Ś. papież zaintonował nieszpory w kaplicy Syxtyńskiej w wilię Bożego Narodzenia, poczem około 7mej godziny udał się z watykanu do bazyliki tyberyańskiej; wzdłuż całej drogi ustawili się wierni Chrześcianie szpalerem z gorejącemi pochodniami; nabożeństwo wieczorne rozpoczęło się od zwykłego poświęcenia miecza i kapelusza przesełanych za każdym razem jednemu z katolickich monarchów; następnie otworzył ojciec św. procesyę z relikwiami żłobu-kolebki dzieciątka Jezus, zaintonował matutinum, i odprawił pierwszą mszę pastuszkową. Nazajutrz udał się papież o 9tej godzinie zrana w asystencyi całej kuryi duchownej do świątyni św. Piotra, celebrował w ornacie pontyfikalnym sumę solenną, i wkońcu nadał odpust zupełny wszystkim w kościele przytomnym.

— J. E. kardynał, jeneralny wikary Patrizzi wzywa okólnikiem z dnia 20go z. m. cały kler państwa kościelnego w wyrazach stanowczych do złożenia zaległych podatków nadzwyczajnych.

— Na czas trwającego karnawału przyzwolono otworzyć znów teatra — z tą jednak uwagą, że kawatyny itp. mogą być powtórzone tylko za poprzedniczem przyzwoleniem obecnego w teatrze urzędnika policyjnego. *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(Przyjęcie projektu odpowiedzi ze strony zgromadzenia związkowego na uwiadomienie o Cesarstwie we Francyi.)

— Z *Frankfurtu* donoszą do dziennika *Neue Münch. Ztg.* wiadomość telegraficzną, że zgromadzenie związkowe przyjęło na posiedzeniu z 3go stycznia większością głosów przedłożony przez p. Bismark projekt odpowiedzi na zawiadomienie o przyjęciu korony cesarskiej przez Ludwika Napoleona, i że już 4go wręczona będzie pomieniona odpowiedź posłowi francuskiemu p. Tallenay. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 7. stycznia.)

Metal. austr. 5% $88^1/_8$; $4^1/_2$ $78^5/_8$. Akcye bank. 1525. Sardyńskie —. Hiszpańskie $43^1/_2$. Wiedeńskie $110^3/_8$. Losy z r. 1834 205. 1839 r. $129^3/_4$.

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Wieś Łopienka, lubo tak mała i nie intratna, podzieloną była onego czasu na dwie prawie równające się części, miała więc oczewiście dwa dwory. W jednym z nich na samym końcu wsi położonym, i dla lip starych, które w jego dziedzińcu stały, nazywającym się pod Lipami, mieszkał Jmć. pan Maciej Strzelecki, herbu Jastrzębiec, niegdy Wojski Sanocki, i natenczas jeszcze tego tytułu używający, ale dla słabości zdrowia i bardzo podeszłego wieku od lat kilkunastu już, urząd ów zdawszy na nowo obranego pana Antoniego Walawskiego, niefunkcyonujący. Pan Maciej Strzelecki onego czasu, o którym mowa, miał już lat blisko dziewięćdziesiąt, a może i z górą, dawniej wiele sługiwał w wojsku, był namiestnikiem chorągwi pancernej, w której służył z JW. Hermanem Stanisławem Rzewuskim, był potem posłem na onym sejmie Grodzieńskim w roku 1718, na którym ziemstwo odmówiło przyjęcia przysięgi Piotrowskiemu, dlatego, że był dyssydent, był potem członkiem jakiejś komissyi w Toruniu, gdy tam w roku 1724 tamtejszego burmistrza i dziewięć innych osób, za krwawy tumult uczyniony w mieście, w skutek wyroku sejmu i sądów zadwornych na gardle skarano, i tak natyrawszy się dosyć po różnych służbach, nakoniec wrócił na swoją zagrodę, ożenił się z Krajewską, Podczaszanką Halicką, a gdy ta umarła, z Nowosielecką, sierotą po komorniku Sanockim pozostałą, i z temi obydwiema żonami miał jedynastu synów i trzy córek. Za kogo te córki powychodziły, nie utrzymało mi się do dziś dnia w pamięci, synów atoli znałem sam prawie wszystkich, i o nich mogę opowiedzieć tę na dzisiejsze czasy rzecz dziwną: że lubo ich ojciec nie miał tylko połowę górskiej wioszczyny, a tylko po Krajewskiej wziął był cokolwiek, po Nowosieleckiej zaś prócz inwentarzów i sprzętów nic zgoła, jednak wszystkich tych synów wychował tak pięknie i przyzwoicie, że nie mówię już między szlachtą sąsiedzką, ale nawet kiedy który z nich prezentował się na wielkich pokojach JW. Wojewody Wołyńskiego, albo w pałacu JW. Malickiego, Kasztelana Sanockiego w Uhercach, to pomiędzy rozumem i przyzwoitością synów bogatej szlachty z za Sanoka i dalej, a tymi chudymi pachołkami, wychowanymi na owsie, nikt najmniejszej nie znachodził różnicy; — chyba żeby to aż ważyć złoto u pasa, albo liczyć kamienie u rękojeści, na czem jednak nakoniec nikomu nie zależało. Starsi nawet z tych synów, ile że to jeszcze czasy były potemu i o pewny kawałek chleba nie tak trudno było w Rzeczypospolitej, dobrze sobie poczynali i dobrze pokończyli: bo jeden z nich a to najstarszy był Skarbnikiem Gostyńskim, i ożeniwszy się bogato, bo z panną Salomeą Koniecką, córką pana Józefa Konieckiego, Miecznika Łukowskiego, trzymał dzierżawą klucz Seredeński, i był jednym z najzamożniejszych JW. Wojewody dzierżawców; drugi był plenipotentem JW. Mniszcha w państwie Dukielskiem, i kupił sobie potem wieś koło Kalwaryi Pacławskiej; trzeci był marszałkiem na dworze JW. Potockiego, Starosty Halickiego, czwarty znowu gdzie indziej dobrego kawałka chleba się dochrapał; ale co siedmiu albo-li sześciu najmłodszych, których już znałem najlepiej, bo z nimi później-

Prusy.

(Instrukcya postępowania względem polskich emigrantów.)

Berlin, 1. stycznia. W ogłoszonej w „*Pruskim Staatsanz.*“ instrukcyi o postępowaniu względem polskich emigrantów czytamy:

„Żadnemu cudzoziemcowi niejest pozwolony pobyt w tutejszej prowincyi (Poznaniu), jeżeli się legitymacyjnemi papierami (paszportem lub karta rodzinną) nie wywiedzie dostatecznie z swych rodzinnych stosunków, równie jak z zamiaru swego tutejszego pobytu. Cudzoziemców, którzy się nie mogą należycie wylegitymować, należy według okoliczności albo zaraz, albo po upływie terminu wyznaczonego im do przedłożenia papierów legitymacyjnych, odesłać do rodzinnego domu, albo też w drodze policyjnego przymusu należy wydalenie ich z prowincyi i w ogóle z kraju uskutecznić według istniejących w tej mierze przepisów.

W szczególności według najwyższego patentu z dnia 15. marca 1834, nikt niepowinien w tutejszem państwie znaleść ani opieki ani schronienia, kto w rosyjskich albo austryackich państwach dopuścił się zbrodni zdrady stanu, obrazy majestatu, albo zbrojnego buntu, albo też wdał się tam w związek, wymierzony przeciw bezpieczeństwu tronu i rządu. I owszem nastąpi niezwłoczne wydanie takiego indywiduum, jeżli będzie reklamowane przez rząd kraju, do którego należy.

Wszystkim za granicą mieszkającym Polakom, bądź są emigranci bądź nie, pozwolony jest tylko wtedy wstęp do prowincyi Poznańskiej, jeżeli ich paszporta albo otrzymały wizę królewskiego poselstwa, albo jeżeli im dokładnie i wyraźnie dane jest od ministeryum spraw wewnętrznych pozwolenie przybycia. Ostatni ten warunek należy zastosować mianowicie do wszystkich Polaków, którzy dla swego udziału w polskiem powstaniu roku 1830—31 wyemigrowali z kraju.

Ściśle biorąc, z zawarciem konwencyi kartelu z dnia 20. maja 1844 zakazane jest przyjmowanie wszystkich z królestwa Polski nowo przybywających emigrantów lub zbiegów. Ponieważ w tej konwencyi, z zaprowadzeniem kart pobytu w tutejszej prowincyi, wyznaczony jest ostatni termin, należy odtąd każdego nowo przybywającego polskiego emigranta uważać za osobę, która zaraz za przybyciem staje się tutaj ciężarem, i dla tego należy niezwłocznie wydać go cesarsko-rosyjskim władzom na mocy art. 23 konwencyi kartelu, bez poprzedniego w tej mierze do naczelnego prezydyum zapytania. Wszystkim urzędnikom, mającym nadzór na granicy nakazano, mianowicie w czasie rekrutacyi w Polsce, dawać ścisłą baczność na przybywające tutaj bez legitymacyi indywidua, i w zachodzącym przypadku albo ich zaraz odesłać albo też przyaresztować i do najbliższego landratowego urzędu odstawić.

Mieszkańcy prowincyi, którzy przyjmują do siebie niemeldowanych emigrantów polskich, ulegają karnym przepisom rozporządzenia z dnia 8go lutego 1846. Według tego w pierwszym przypadku kontrawencyi następuje kara pieniężna, w razie powtórzenia kara więzienia, a za trzeciem razem oddanie pod dozór policyi dóbr kontrawenienta własnym jego kosztem.

Policyjny nadzór nad polskimi emigrantami odbywa się przez andratów i pod ich kontrolą, w większych miastach przez magistraty, w innych miejscach i na wsi przez komisarzy dystryktowych. Dalsza delegacya nie ma miejsca. W mieście Poznaniu wykonywa nadzór dyrektoryum policyi.

Względem każdego polskiego emigranta należy osobne akta ułożyć, z których zawsze z największą dokładnością powinno być widoczne ich postępowanie. Atestatów sprawowania się nie wolno im pod żadnym warunkiem wydawać.

Prokuratorowie prowincyi mają polecenie, o każdej skardze, podanej przeciw polskiemu emigrantowi, zawiadomić landratów. Ponieważ emigranci tylko pod warunkiem nienagannego sprawowania się mogą być tolerowani w prowincyi, przeto landraci są obowiązani, względem każdego polskiego emigranta, który przez powszednie zbrodnie lub przestępstwa dał powód do wytoczenia procesu, nakazać wydalenie natychmiast i bez uprzedniego w tej mierze zapytania.

Żadnemu polskiemu emigrantowi i zbiegowi niewolno zawierać przeciw przepisom rozporządzenia z dnia 28. kwietnia 1841 małżeńskiego związku z tutejszą rodaczką; przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą bezwarunkowe wydalenie z kraju. Ponieważ się wydarzyło, że atestata, jakie przepisuje rozporządzenie z dnia 28go kwietnia 1841, były fałszywe, więc konsystorze w Gnieźnie i Poznaniu mają nakazać kapłanom swych dyecezyi, ażeby na zasadzie takich atestatów, dotąd nie dawali ślubu, dopokąd te zaświadczenia przez landratów rozpoznane i potwierdzone nie będą.

Polscy emigranci, jak cudzoziemcy w ogóle, mogą do niezawisłego prowadzenia stałej profesyi tylko za ministeryalnem pozwoleniem być przypuszczeni, a przed uzyskaniem tego niewolno ich do żadnego cechu przyjmować.

Również nie można ich, dopokąd niuzyskają pruskiego prawa poddaństwa, przyjmować do pruskiej służby wojskowej.

Polskim emigrantom, należącym do duchownego stanu, jeżeli z innych względów w ogóle jest im pozwolone pozostawanie w prowincyi, zakazuje się wykonywanie wszelkich funkcyi duchownych.

Cudzoziemcy w ogóle nie mogą bez osobnej koncesyi przyjmować obowiązku nauczycieli domowych lub tym podobnych. Według tego nie mogą w żaden sposób polscy emigranci do takich funkcyi być przypuszczeni.

Żaden cudzoziemiec a zatem i żaden polski emigrant nie może być przypuszczony do posiadania dóbr szlacheckich lub folwarku dóbr skarbowych.

Należy przestrzegać tej zasady, że bez nagłej przyczyny nie można dawać pozwolenia do zmiany miejsca pomieszkania, w szczególności z jednego obwodu w drugi. Przenoszenie się do miasta Poznania powinno być według prawidła całkiem zabronione.

Przy każdej zmianie pomieszkania polskich emigrantów, którzy w służbie zostają, należy przedłożyć deklaracyę rękojmii tego, do kogo się emigrant chce przenieść. *(W Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 7. stycznia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{1}{2}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $102\frac{5}{8}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $102\frac{3}{4}$. Obligacye długu państwa $94\frac{1}{2}$. Akcye bank. 110 l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. $93\frac{1}{2}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty. $95\frac{1}{4}$.

Rosya.

(Rozkaz Jego ces. Mości.)

Petersburg, 31. grudnia. Na przedstawienie dyrygującego ministerstwa finansów rozkazał Cesarz Jego Mość: 1) Wszystkie w

---

szemi czasy niejednokrotnie służyłem, ci lubo szczęśliwie poczęli, jednak ze zmieniającą się dla nas fortuną różnych już doznawali losów, i rozprószywszy się wreszcie po różnych legionach, wszyscy wyginęli bez wieści, a ich prochy i kości gorący wichr gdzieś rozwiał po wyspach zamorskich.

Był atoli dwór drugi w samym środku tej wioski. Na tym dworze siedział także Strzelecki, także herbu Jastrzębiec, ale pokrewieństwo jego z tamtymi było takie, że ojciec jego nieboszczyk był panu Maciejowi stryjecznym. Temu zaś, który był młody i nie więcej jak trzydzieści lat wieku, Michał było na imię. Pan Michał w stosunku do tamtych braci swoich był bardzo bogatym. Oprócz bowiem połowy Łopienki, wieś Słochinia, pomiędzy Chyrowem a Felsztynem położona, należała do niego. Pan Michał urodził się i wychował w Słochini, ztamtąd posełany był do szkół, tam całą młodość swą strawił, ztamtąd z niewiadomych powodów wyjechał był w długoletnią za granicę wędrówkę, lecz gdy powrócił, to już ani wstępywał do swojej Słochini, jeno do Łopienki zajechał, i tam między czarnemi lasami a niedźwiedziami zamieszkał. Dziwny bo to był człowiek ten pan Michał Strzelecki.

Młody i piękny, włosów lnianych, oczów jasno-błękitnych, twarz miał tak łagodną i tak ujmującą, że chyba na obrazach Świętych pańskich co podobnego spostrzegać się daje, a on tymczasem śród łowów jeżdżał na rozhukanych odyńcach i z oszczepem w ręku pojedynkiem potykał się z niedźwiedziami. Kiedy mówił, zdało się, że kwiaty wyrzuca i niemi przywiązuje się do serca słuchaczów, ale nieraz mowę swą kończył tak piorunowym wybuchem, że śmiertelny mróz poszedł po wszystkich. W obejściu z ludźmi i z sąsiadami był łagodnym i słodkim, ale raz chłopa rozszczépał czakanem, a do Żydów strzélał z gwintówki. Najczęściej w dworku swoim samotne pędził chwile, bawiąc się łowami i książek czytaniem, i tak nieraz przesiadywał po pół roku i więcej, że nawet ani razu nie zajrzał pod Lipy, lecz gdy nagle wyjechał, to go i trzy miesiące nie było, a nawet i po powrocie nikt się nie dowiedział, gdzie bywał. W kompaniach między szlachtą sąsiednią rzadko się pokazywał, lecz gdy się to stało, to najczęściej siadał w kącie samotnym, milczał i słuchał, co inni gadali. Ale gdy go unudziło słuchanie, wstawał, głos samowolnie zabierał i powiadał tak, że się wszyscy jednogłośnie śmiali albo płakali, ale po końcu mowy żaden nie wiedział, dlaczego to czynił. Byłby był pewno pierwszym mowcą swojego czasu, ale się w żadną rzecz publiczną nie mieszał, jak gdyby nie był obywatelem ojczyzny. Kiedy w kompanii uderzano do niego w kielichy, on je odsuwał od siebie, i często ani jednej kropli nie brał do gęby, lecz gdy przystąpiło do niego, całe dzbany wychylał. Powiadano o nim, że i w samotności częstokroć kazał sobie przynosić dzban jeden po drugim z piwnicy, i niemi jakieś nieprzetrawione gorycze zaléwał. I w ogóle wieść ta chodziła o nim, że za młodu jeszcze wiele gorzkich doświadczył zawodów, że dusz kilka niewinnych ciążyło na jego sumieniu, że domowe szczęście jakiejś znakomitej familii jego rękami rozdarte, że tęsknota jakaś trawi go dniem i nocą, że mu się widma jakieś wieszają we śnie nad łożem, i że każde tych rzeczy wspomnienie, czyni go martwym albo szalonym. Lecz gdyby nie to, byłby to wielki człowiek swojego czasu, pierwszy wojownik lub prorok. Taka chodziła wieść o nim, szlachta podawała ją sobie od ucha do ucha, i wierzyła w nią całkowicie, a między nią może byli i tacy, którzy tylko czekali tej pory, w której pan Michał nowego smoka zadławi pod nowym Wawelem, albo całe pułki nieprzyjacielskie porzeże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zakaukazkiem terytoryum i w astrachańskim okręgu celnym istniejące rozporządzenia względem kar za przewożenie kontrabandy, są zniesione; zamiast tego będą tam zaprowadzone wszędzie, tak w lądowych jako też w portowych urzędach celnych, tyczące się tego przedmiotu przepisy, które dla sybirskiej i orenburskiej linii celnej są nakazane i zawarte w uwadze do art. 2148 regulaminu cła (w 6tym tomie ustaw Swod.) wyjąwszy *a)* artykuł „opium", który co do kary za tajemne jego wprowadzenie, należy policzyć do tych innych towarów, których przywóz i wywóz jest pozwolony, i *b)* artykuł od zakazanych towarów, które w urzędach celnych pod rzeczywistem swem nazwiskiem bywają deklarowane, i których wywóz na mocy art. 2296 regulaminu cła jest pozwolony. 2) Za herbatę z Kantonu, skonfiskowaną w zakaukazkiem terytoryum i w astrachańskim okręgu celnym, należy wypłacić przepisaną w art. 1344 regulaminu celnego nagrodę, herbatę zaś w Tyflis i w Astrachanie zniszczyć w obecności szefów właściwych okręgów celnych. *(P. Z.)*

Turcya.

(Wyprawa przeciw Czernogórcom.)

Z Bośnii piszą z dnia 18go grudnia do Tryestyńskiej gazety: Wszędzie panuje wielkie wzruszenie z przyczyny czernogórskich wypadków. Znaczne oddziały wojskowe przeznaczone przeciw Czernogórcom, przeciągają codziennie przez Serajewo. Przed kilkoma dniami przybył Reis-Basza z oddziałem kawaleryi i z taborem piechoty do Serajewo, a w Kojnicy ściągnie jeszcze dwa inne bataliony piechoty wysłane tam z Trawnika. Inny znów batalion pieszy nadszedł z Widdynu do Serajewa pod wodzą Mustaj-Baszy, i uda się w pochód do Hercegowiny razem z garnizonem stojącym w Serajewo, a natomiast odkomenderowano tam szwadron kawaleryi. 4000 nowo-zaciężnych żołnierzy wyruszyło najprościejszą drogą do Focza. Cała siła zbrojna posuwa się ku Czernogórze, a w pochodzie swym otrzyma zapewne nowe jeszcze posiłki w rekrutach. Zdaje się zresztą, że także i wszystkich zbrojnych Arnautów użyją do tej wyprawy. *(A. B. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 8. stycznia. Według obiegającej tu pogłoski ma hrabia Reyneval być odwołany z Rzymu i mianowany senatorem.

Paryż, 9. stycznia. „*Patrie*" zbija powtórnie wiadomość o zajęciu Semany. — Słychać, że minister spraw zewnętrznych Drouyn de Lhuys podał się do dymisyi, której jednak nie przyjęto.

Turyn, 6. stycznia. Dekretem królewskim przyzwolono nowy regulamin o służbie sanitarnej. Wczoraj rozpoznawała izba deputowanych budżet wydatków artyleryi służby twierdz i fortyfikacyi, i przyjęła wszystkie kategorye; jeneralną debatę nad budżetem marynarki także już ukończono. Senatowi przedłożono dwa w izbie deputowanych przyjęte wnioski do ustawy o reformie centralnej administracyi i Genueńskiej kolei żelaznej.

Florencya, 6. stycznia. Jego Mość Król Bawaryi przybył tu właśnie. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 10. stycznia. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 219 wołów, których w 12 stadach po 8 do 32 sztuk, a mianowicie z Rozdołu, Brzeżan, Lesienic, Stryja, Szczerca, Dawidowa, Bóbrki i Żółkwi na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 119 sztuk na potrzebę miasta i płacono za sztukę, którą szacowano na $12^1/_2$ kamieni mięsa i 1 kamień łoju 122r.30k.; sztuka zaś mogąca ważyć $15^1/_2$ kamieni mięsa i 2 kamienie łoju, kosztowała 162r.30k. w. wiéd.

Kurs lwowski.

Dnia 11. stycznia.

		gotówka		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	7	5	11
Dukat cesarski	„ „	5	11	5	15
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	13	9	18
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	$46^1/_2$	1	$47^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	38	1	39
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	17	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	38	90	56

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 11. stycznia 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	91	—
Dawano „ „ za 100	„ „	90	30
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 11. stycznia.)

Amsterdam l. 2. m. 149. Augsburg $108^1/_2$ l. uso. Frankfurt $107^3/_4$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 160 l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 10.34. l. 3. m. Medyolan 108. Marsylia — l. Paryż 127 l. Bukareszt — Konstantynopol —. Agio duk. ces. $13^1/_4$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $96^5/_{16}$. lit. B. 105. Pożyczka z roku 1852 $96^1/_4$. Lomb. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. stycznia.

Hr. Golejewski Korneli, z Krzywcza. — PP. Stach Wacław, c. k. kontrolor salin, z Lacka. — Pinsker Adolf, c. k. major, z Berna. — Zakrzewski Adolf, z Czołhan.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 11. stycznia.

J. O. książę Schwarzenberg, c. k. feldmarszał-leit. i komendant armii, do Stryja. — Baron Hamerstein, c. k. podpułkownik, do Gródka.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 11. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ""				
6 god. zran.	28 0 12	+ 0,6°	+ 3°	południowy	pochm. mgła
2 god. pop.	27 11 45	+ 3°	+ 0,5°	„	„ ⊙ odwilż
10 god. wie.	27 10 72	+ 2°		cicho	„

TEATR.

Dziś: na dochód JP. *Rejmersa:* **„Strażnica Morska,"** *nowość literacka* w pięknym z niemieckiego przekładzie. — Potem nastąpi **„Żona Stangreta"** podług francuskiego p. Warner — przełożył J. N. Kamiński.

W sobotę dnia 15. stycznia na dochód JPanny Wilhelminy *Berwison*, po raz pierwszy komedya niemiecka: **„Ein Filz als Prasser."**

KRONIKA.

Trzynasta składka z wykupna kart od powinszowań Nowego-Roku 1853. Złożyli: Jéj Excellencya Pani Hrabina Gołuchowska 10r. — PP. Wagner c. k. sekret. dyr. fin. 1r. — Kussy c. k. podporucznik 20k. — Pani Styczyńska 20k. — PP. Hornung 12k. — Epler 10k. — Fedusiewicz 30k. — Kozłowski 10k. — Jankowski 20k. — Birtus 1r. — W mniejszych darach 42k. — P. Stengel 1r. — Parafia Panny Maryi Snieżnej 1r. — N. N. 20k. — Pani Grabowska O. 5r. — PP. Lambinon 1r. — Dostenberg, c. k. sekretarz gub. 1r. — Konwent Panien Benedyktynek 5r. — P. Stupnicki H. 40k. — Pani Wróblewska Amalia 1r. — P. Tobiaszek, c. k. dyrektor policyi 2r. — Dwóch nieznajomych 40 k. — P. Sweryński Fr. 20k. — Pani Gregorius Kat. 20k. — PP. Napadiewicz 1r. — Weber 1r. — Pani Słotwińska 20 k. — PP. Hoerunter c. k. konduktor 30 k. — Dworzak 30k. — Fraenkel 2r. — J. Breuer 4r. — N. N. 10k. — Pani Winter 1r. — P. Martini c. k. radca apell. 1r. — Pani Zinkowska 1r. — Pani hrabina Fredro 2r. — PP. Sitiöft 20k. — Roelz 20 k. — Rożanowski A. 30 k. — Sassy K. 20 k. — Gostyński 30 k. — W mniejszych darach 1r.46k. — PP. Dawidowski D. 1r. — Jarka 24k. — Semen Jan 30 k. — W mniejszych darach 2r. 15 k. — P. Schapira 1r. — Czackis 1r. 10 k. — Pani Buber Breindel 30k. — PP. Blah A. 20 k. — Hulles Israel 30 k. — Berger A. 1r. 34k. — Rappaport Simche 1r. — Schotz M. 1r. — Pani Rochmes 30k. — P. Hulles H. 1r. — Blind Berl 1r. — Pani Hescheles 30k. — Pani Averbach 20k. — P. Widrich 20k. — Flecker O. 30k. — Pani Dau Mintsche 1r. — P. Mintzeles 30k. — Fabryka zapałek 2r. — PP. Zeller Leib 2r. — Chom J. 1r. — Sussmann L. 1r. — Mitelmann 1r. — Kehlmann 1r. — Lubinger 1r. — Wachter 1 r. — Chamaydes 1r. — Margoles 1r. — Schneck 1r. — Stolzberg 1r. — Glanzer et Both 1 r. — Necheles 1 r. — Estreicher Berl 1 r. — Pani Steis 1r. — Pani Fischler 40k. — PP. Sprecher M. 1r. — Kolischer J. 1r. — Sprecher Israel 1r. — Russmann G. 1r. — Margulies 1r. — Pelke 30k. — Rappaport S. 1r. — Pani Blat 28k. — PP. Buber 1r. — Selzer 30k. — Czopp 1r. — Kitaj J. 1r. — Pani Mensch 1r. — PP. Kehlmann 1r. — Menkes 20k. — Widrich 30k. — Reiss W. 30 k. — Kohn Samuel 5 r. — Hift L. 2 r. — Haas 2 r. — Panna Krzeczunowicz 1 r. — Kadłubiska 1 r. — N. N. 30 k. — S. K. 1r. PP. Kuryłowicz 1r. — Sabinaj 20k. — Kober Fr. 1r. — Carre J. 30k. — W mniejszych darach 50 k. — PP. Chmórzyński 15k. — Szychulski 30k. — Zach Feibusch 30k.

Ze składki XIII. razem	119 złr.	6 k.
Łącznie z dawniejszą (Ob. Nr. 6 G. L.)	970 złr.	14 k.
Wpłynęło ogółem	1089 złr.	20 k.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.*** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*